

EWA LIPIŃSKA
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Zachowanie własnych i przyswojenie obcych wartości – o kulturowych i językowych konsekwencjach emigracji z Polski do Australii

Gdyby ktoś poprosił mnie o najkrótszą charakterystykę Australii, powiedziałbym: wszechobecne kontrasty, nieprzewidywalność przyrody, która wzbudza jednocześnie podziw i lęk, współlistnienie żywiołów i pejzaże, których nie ma nigdzie indziej.

(Tomalik 2011, 16)

Emigracja i jej rodzaje

Zjawisko (e/i)migracji zwyczajowo dzielono na stałe lub czasowe, przy czym to pierwsze kojarzono z wychodźstwem politycznym, a drugie z zarobkowym¹. Obecnie kategoryzacja tego typu nie jest relewantna, gdyż wyjazdy z Polski na zawsze i z powodów politycznych prawie już się nie zdarzają, zaś te czasowe, na tle zarobkowym często mają zupełnie inny charakter niż dawniej. Decyzja o opuszczeniu kraju rodzinnego bywa natomiast spowodowana ciekawością świata, względami edukacyjnymi, obowiązkami zawodowymi, łączeniem rodzin² oraz pójściem za „głosem serca”, czyli chęcią założenia rodziny z obywatelem innego państwa. Istotnym bodźcem w y-

¹ O rodzajach emigracji szerzej zob. np. Lipińska 2001, 2007, 2013; Jaźwińska 2002.

² Ten czynnik stanowi szczególnie przypadek tzw. migracji łańcuchowych, gdy w ślad za (e/i)migrantem podążają jego krewni i powinowaci.

pychającym – zazwyczaj niejawnym, tzn. albo skrywanym, albo nie-uświadomianym – jest ucieczka przed brakiem pracy, mieszkania, akceptacji ze strony kolegów i/lub partnera czy przed własną nieudolnością. Niekiedy chodzi po prostu o odseparowanie się od toksycznych związków albo uniknięcie następstw swoich wyborów życiowych (zob. Lipińska 2013).

Motywy opuszczania ojczyzny są różne i poszczególne jednostki różnie znoszą tę rozłąkę. Nie ma jednego modelu jej przeżywania, co pokazują chociażby te przykładowe opinie³:

Emigracja dla większości z nas, emigrantów, to okropny dramat... Dramat rozdartego serca pomiędzy „Domem” i „Domem”, jaki wybraliśmy. Ale to wiemy tylko my :-(I co z tego że jest nam tu lepiej???? A korzenie??? A ukochane miejsca, za którymi tęsknimy w chwilach kryzysu, bo takie przychodzą, czy tego chcemy, czy nie! A bliscy którzy są, ale niestety daleko... Skype i odwiedziny raz czy dwa razy do roku, to nic!!!! A to przytłaczające uczucie, że nie jesteśmy u siebie i że dużo ciężiej musimy pracować, aby osiągnąć jakiś sukces. Po kilku lub kilkunastu latach obywatelami jakiego świata jesteśmy???? Bo ani w Pl. nie jesteśmy już u siebie, ani tu, gdzie postanowiliśmy być. To są moje przemyślenia po 8 latach pobytu za granicą⁴.

Ja emigrowałam rok temu... za głosem serca głównie, teraz mam tu pracę, w której się spełniam, miłość, o której marzyłam, swój pierwszy własny dom i niezależność. Czasem jest ciężko, zwłaszcza, gdy wracam z Polski, ale po kilku dniach to mija. Najbardziej brak mi przyjaciół zostawionych w Polsce, choć otaczają mnie tu życzliwi i kochani ludzie. Ja swojej decyzji nie żałuję... Zawsze można wrócić do kraju!⁵

Zmiana miejsca zamieszkania powoduje rozmaite konsekwencje, z których wyjeżdżający nie zawsze zdają sobie sprawę, czasem je bagatelizują, wierząc, że wszystko dobrze się ułoży. Sprawy komplikują się, gdy rzecz dotyczy kraju tak odległego jak Australia. Tam tęskni się inaczej, stamtąd nie można przyjechać na weekend do Polski⁶, tam polskości jest znacznie mniej. W ni-

³ W niniejszym tekście posłużymy się nie tylko naukowymi refleksjami badaczy, ale także komentarzami osób, które chciały się podzielić swoimi doświadczeniami i przemyśleniami na forach internetowych i blogach.

⁴ Zob. http://londynek.net/czytelnia/article?jnews_id=4060687 [dostęp: 2.12.2015].

⁵ Zob. http://f.kafeteria.pl/temat/f21/czy-warto-emigrowaczy-nie-zalujecie-p_3205443 [dostęp: 12.12.2015].

⁶ Sam lot trwa ok. 24 godzin, a podróż może się przedłużyć do ok. 36 godzin. Koszty podróży także są niemałe. Zob. też Bąk 2014.

niejszym artykule zajmiemy się dwoma aspektami (e/i)migracji polsko-australijskiej – językowym i kulturowym. Obydwa będą rozpatrywane podwójnie, tzn. jako zachowanie własnych i przyswojenie obcych wartości.

Między znanym a niewiadomym

W ciągu bez mała 20 lat zmieniły się preferencje kierunków migracyjnych Polaków – dawniej największą popularnością cieszyły się Niemcy (41%) i Stany Zjednoczone (36%), a dalej: Kanada (14%), Francja (10%), Wielka Brytania (6%), Australia (4%), Austria, Belgia, Włochy i Szwecja (po 2%). W ostatnich latach Polacy najchętniej emigrują do: Wielkiej Brytanii (642 tys.), Niemiec (560 tys.), Irlandii (115 tys.), Holandii (103 tys.), Włoch (96 tys.), a poza Europą do USA (ok. 200 tysięcy), Kanady (40 tysięcy) i Australii (14 tysięcy).

Okazuje się, że Australia cieszy się niemałym powodzeniem⁸, jak na daleki⁹, egzotyczny, mało znany kraj. Dlaczego? Spróbujemy nakreślić najważniejsze powody. Należą do nich czynniki przyciągające, wśród których prym wiodzie status ekonomiczny, społeczny i edukacyjny.

Każdego roku organizacja OECD publikuje ranking Better Life Index, prezentując kraje, w których żyje się najlepiej. Od kilku lat pierwsze miejsce należy niezmiennie do Australii. Dla porównania, Polska w najnow-

⁷ Zob. <http://kariera.forbes.pl/gdzie-emigruja-polacy-,artykuly,173750,1,1.html> [dostęp: 2.12.2015].

⁸ Polonia w Australii stanowi 1,08% populacji tego kraju. Według danych z 2006 r. żyje tam 216 056 osób pochodzenia polskiego, z tego 24,18% podaje jako miejsce urodzenia Polskę. Około 78% wszystkich Polaków przyjechało do Australii w czasach PRL. Najwięcej Polaków mieszka w Melbourne (16 439), Sydney (12 514), Adelaide (5 859) i Perth (5 142). Aż 90,3% australijskich Polaków posiada australijskie obywatelstwo. 163 802 Australijczyków zadeklarowało polskie pochodzenie, w tym pochodzenie z rodzin mieszanых (https://pl.wikipedia.org/wiki/Polonia_w_Australii [dostęp: 2.12.2015]).

⁹ Sami Australijczycy mają świadomość, że mieszkają daleko od świata. Pisze o tym amerykański pisarz i podróżnik mieszkający w Anglii – Bill Bryson: „W Australii bardzo łatwo jest zapomnieć o istnieniu reszty świata, a przynajmniej zepchnąć ją w odległe zakamarki świadomości. Relacjonując wydarzenia światowe, Australijczycy bardzo się starają przezwyciężyć barierę, jaką jest odległość, ale czasem w tle danego materiału mimowolnie daje się dostrzec dziwne poczucie braku więzi emocjonalnej z poruszonymi tematami – drobne rzeczy, które przypominają, że ten kraj leży bardzo, bardzo daleko” (Bryson 2000, 216).

szym rankingu zajmuje dopiero 27. miejsce wśród 36 krajów. Ranking powstaje w oparciu o 11 kryteriów, wśród których wyróżnić można między innymi zatrudnienie, dochody, warunki życia, stan środowiska naturalnego, służba zdrowia czy zadowolenie z życia¹⁰.

Wielu (e/i)migrantów na pytanie: „Jak się żyje w Australii?” odpowiada: „Jednym słowem – dobrze, a w dwóch słowach – bardzo dobrze”¹¹. Wśród tych, którzy spędzają tam urlop lub przebywają czasowo, trudno jest spotkać osobę, która się tym krajem nie zachwyci, nie zakocha się w nim¹². Co Polacy chwalą sobie w Australii? Między innymi: porządek, czystość, bezpieczeństwo, wysoki poziom życia, zasobność kraju, zorganizowanie, bardzo dobrą sytuację mieszkaniową, spokój¹³. Często opanowuje ich poczucie, że wszystko jest możliwe, że można życie zacząć od nowa, że „balasty, obciążenia, zadrażnienia, zadrapania zostały z tyłu, daleko, daleko...”¹⁴. Duże znaczenie odgrywają też warunki klimatyczne, w szczególności całoroczna zieleń, słońce, ocean, przepiękne plaże, a także osobliwa flora i fauna oraz ciekawa historia kraju¹⁵ (a jednocześnie kontynentu).

Jeśli pobyt się przedłuży lub zmienia w stały, część takich wrażeń pozostaje, ale dochodzą też nowe – pozytywne oraz negatywne, czy mówiąc łagodniej, inne niż na początku. Możemy je podzielić na to, czego brakuje (z Polski), i co powoli się odkrywa (w Australii). W pierwszym przypadku podkreśla się tęsknotę za bliskimi (rodziną, przyjaciółmi, znajomymi):

¹⁰ <http://blog.wyjazdyaustralia.pl/jak-zyje-przeciety-australijczyk/> [dostęp: 22.11.2015].

¹¹ „Być może dlatego system wizowy jest tak zawiły i trudno jest osiąść tam na stałe”, <http://australis.pl/zycie-w-australii/> [dostęp: 22.11.2015].

¹² „Australia natychmiast mi się spodobała: prawdziwa miłość od pierwszego wejrzenia. Ten kraj po prostu mi leżał. Może w jakimś stopniu wiązało się to z faktem, że spędziłem pół życia w Ameryce i pół w Wielkiej Brytanii, Australia stanowi natomiast przyjemną mieszankę obu tych krajów. Miała w sobie luz, witalność, brak powściągliwości i otwartość na obcych, czyli cechy typowo amerykańskie, ale wpisane w brytyjskie ramy. Ze swoim optymizmem i bezpośredniością Australijczycy mogliby udawać Amerykanów, ale jeżdżą po lewej stronie, piją herbatę, grają w krykieta, ozdabiają miejsca publiczne pomnikami królowej Wiktorii, ubierają swoje dzieci w mundurki szkolne” (Bryson 2000, 177). To opinia amerykańskiego Anglika, ale wielu Polaków także podkreśla pewne podobieństwo do amerykańskiego stylu życia, lecz z wyczuwalną nutą brytyjskości.

¹³ http://forum.gazeta.pl/forum/w,23,895,1214,Re_Czy_warto_do_Australii_.html?v=2 [dostęp: 22.11.2015].

¹⁴ <http://zycie.australink.pl/texty/CZY%20WARTO%20EMIGROWAC.html> [dostęp: 22.11.2015].

¹⁵ Zob. np. Bryson 2000; Lencznarowicz 2005; Lipińska 2013; Bąk 2014.

[O] wiele bardziej brakuje mi kontaktu z rodziną i znajomymi. Dzięki internetowi z rodziną mogę być na bieżąco w kontakcie, ale to jednak nie to samo, co kontakt osobisty. W przypadku znajomych, niestety z każdym rokiem coraz trudniej o utrzymanie niektórych kontaktów. Ludzie mają swoje życie i na zwracanie sobie głowy kimś na drugim końcu świata nie zawsze jest czas. (...) Mimo że Australijczycy są niezwykle otwarci, to jednak zdecydowana większość moich bliskich znajomych to Polacy. Będąc tak daleko od domu, kiedy większość dnia spędza się w otoczeniu Australijczyków, bardzo ciągnie człowieka do swoich. To wynika z wielu kwestii, jak choćby ze wspólnoty języka czy wychowania w podobnych wartościach¹⁶.

Dużym utrudnieniem jest także różnica czasu.

Super, że jest internet, skype, darmowe połączenia telefoniczne, ale co z tego, jeśli przed wykręceniem numeru musisz zawsze pomyśleć. Nie ma spontaniczności w stylu „Zadzwoń, bo mi źle”, bo najpierw musisz spojrzeć na zegarek i odjąć dziesięć godzin¹⁷, policzyć. Na spokojne rozmowy zostaje Ci weekend, wstawanie o świcie albo zarywanie nocy. I to się nigdy nie zmienia¹⁸.

Polacy w większych miastach mogą wprawdzie kupować polskie produkty żywnościowe, ale ogólnie tęsknią za swoim jedzeniem, sezonowością w kuchni, niektórymi świętami, których z powodu klimatu (pogody) nie da się obchodzić tak samo. Zdarza się tęsknota za jesienią (szczególnie w okolicach Wszystkich Świętych) i/lub zimą, za środowiskiem zawodowym, poczuciem przynależności do jakiejś grupy. Głęboko odczuwa się nieraz utratę pozycji społecznej, oddalenie od Europy.

W drugim przypadku często zaczynają doskwierać: poczucie wyobcowania, bycia nie u siebie, „anemiczna kultura zastąpiona w większości przez kult tężyzny fizycznej”¹⁹. Niektórzy nie mogą znieść²⁰: miejscowego jedzenia, policjantów w krótkich spodenkach, zakupów robionych tylko w czwar-

¹⁶ <http://wazji.pl/2012/01/australia-czyli-o-emigracji-na-koniec-swiate/> [dostęp: 3.12.2015].

¹⁷ W zależności od pory roku i zmian czasu na obu kontynentach różnica ta wynosi czasem osiem godzin.

¹⁸ <http://whereisjuli.com/11-rzeczy-za-ktore-nie-lubie-australii/> [dostęp: 12.12.2015].

¹⁹ http://forum.gazeta.pl/forum/w,23,895,1214,Re_Czy_warto_do_Australii_.html?v=2 [dostęp: 22.11.2015].

²⁰ Na podst. <http://www.goldenline.pl/grupy/Podroze/sydney/dlaczego-australia-czy-war-to-zarzykowac,194832/> [dostęp: 22.11.2015].

tek, lewostronnego ruchu, uśmiechów bez powodu, bezinteresownej życzliwości i nieustającego zagadywania wszystkich i wszędzie. Australia może irytować²¹ nie tylko oddaleniem od świata, ale także dużymi odległościami wewnątrz kontynentu (wszędzie jest daleko), tym, że mnóstwo jest zakazów i nakazów, ograniczeń, zasad, pozwoleń i szkoleń, milion regulacji życia codziennego; że to kraj niezdrowej żywności i otyłych ludzi, którzy nie grzeszą schludnością, a ich gust pozostawia wiele do życzenia. Zdziwiała drożyzna, nieogrzewane domy przypominające plastikowe pudełka i wiele innych rzeczy.

Zaskoczeniem dla wielu przybyszów jest fakt, że w Australii liczy się wykształcenie i doświadczenie zdobyte głównie na terenie Australii. W większości przypadków trzeba nostryfikować dyplom. Wprawdzie bezrobocie jest tam niskie i w zasadzie każdy, kto chce pracować, znajdzie jakieś zatrudnienie, ale trzeba się liczyć ze zmianą swojego statusu, co oznacza zejście na niższy poziom drabiny społecznej. Z drugiej jednak strony zapewnia się imigrantom możliwość zmiany profesji; rząd nawet udziela swoim obywatelom pożyczek na naukę. System edukacji²² w Australii jest przyjazny i czytelny, jednak rodzice polscy nie są do końca zadowoleni z poziomu nauczania – szczególnie w szkołach podstawowych, w których panuje bezstresowe wychowanie i kształcenie, co przejawia się także w systemie nauki bez ocen, bez klasówek, bez przeciążania uczniów zadaniami domowymi. W szkołach średnich nauczanie jest już o wiele bardziej sformalizowane. Pojawia się dyscyplina, ocenianie uczniów, zadawanie prac domowych, a nauki jest znacznie więcej. Wielu uczniów ma trudności z przystosowaniem się do nowego systemu (zwłaszcza w przypadku przejścia z publicznej szkoły podstawowej do prywatnej średniej). Szkolnictwo wyższe natomiast stoi na dobrym poziomie, co potwierdzają nie tylko odczucia samych zainteresowanych, ale przede wszystkim rankingi²³.

Ogólnie mówiąc Australia jest bardzo dobra dla ludzi lubiących stabilizację materialną bez wielkich aspiracji zawodowych i intelektualnych. Dostają tu pracę bez pozycji, ale dobrze płatną, kupują szybko domy, auta i żyją spokojnie do końca swoich dni. Dla ludzi nietuzinkowych, o pewnych aspiracjach z dziedzin humanistycznych, lubiących bywać wśród

²¹ <http://whereisjuli.com/11-rzeczy-za-ktore-nie-lubie-australii/> [dostęp: 12.12.2015].

²² Szerzej zob. Lipińska 2001, 2013, 2015a; Łacek 1999; Dębski 2009.

²³ Obecnie w Australii funkcjonuje 39 uniwersytetów (tylko dwa są prywatne); niektóre z nich zaliczają się do ścisłej czołówki światowej (zob. Dębski 2009, 31). Zob. też <http://australis.pl/zycie-w-australii/> [dostęp: 22.11.2015].

elit, ten kraj może być złotą klatką. Za dobrze, żeby ten dobrobyt zostać, a źle, żeby czuć się naprawdę szczęśliwym²⁴.

W sumie można jednocześnie kochać ten kraj, ale i złościć się na niedogodności, śmieszności, utrudnienia. To samo przecież robi się u siebie, w ojczyźnie; nie można więc oczekiwać, że tam wszystko będzie dobre, by nie powiedzieć – idealne. To zdrowe podejście, bo ani patrzenie przez różowe okulary, ani widzenie wszystkiego w ciemnych barwach nie pomagają w adaptacji. Trzeba się do wszystkiego stopniowo przyzwyczajać i nauczyć tolerować, co wymaga czasu i cierpliwości.

Australia uważana jest za kraj migracyjny i wieloetniczny, prowadzący politykę niedyskryminacji z powodów rasowych, etnicznych i religijnych (Smolicz 1999, 271). Pluralizm językowy i kulturowy stwarza bardzo korzystne warunki dla nowych mieszkańców tego państwa. Wielu znajduje tam po prostu pokój, ludzkie traktowanie i godziwe warunki życia, przestrzeń (miejsce dla każdego) i spokój, poczucie bezpieczeństwa, wolności i niezależności, brak pośpiechu i życie „na luzie” (zob. Lipińska 2001). Polityka rządu nie zawsze się zgadza z prawdziwymi odczuciami i postawami społeczeństwa, ale ogólnie można przyjąć, że mniejszości narodowe – w tym polska – mogą swobodnie kultywować swój język i własną kulturę.

Adaptacja (e/i)migrantów

Proces adaptacji do nowej rzeczywistości, który trwa nieraz latami, jest przedstawiany w Australii nowo przybyłym jako wykres przypominający literę „W”²⁵ (góra-dół-środek-dół-góra). Obejmuje pięć²⁶ etapów: miesiąc miodowy, szok kulturowy, dostosowanie mentalne, izolację mentalną, akceptację. Mówiąc ściślej – najpierw wszystko się podoba, jest nowe, obiecujące, w stylu wakacyjnym, oparte na pozytywnych emocjach. Potem następuje spadek

²⁴ http://forum.gazeta.pl/forum/w,23,895,1214,Re_Czy_warto_do_Australii_.html?v=2 [dostęp: 22.11.2015].

²⁵ Na podst. http://zycie.australink.pl/texty/CZY%20WARTO%20EMI_GROWAC.html [dostęp: 22.11.2015]

²⁶ Na ogół wyróżnia się cztery etapy. Np. według Hanny Mamzer są to: etap fascynacji nową rzeczywistością, etap trudności, faza wyczerpania psychofizycznego, faza redefiniowania siebie; Kalervo Oberg wymienia: miesiąc miodowy, szok kulturowy, ożywienie, dopasowanie (zob. Lipińska 2013, 18). Dodanie jednego stopnia wydaje się tu bardzo trafne.

nastroju, kiedy do głosu dochodzi rozsądek, a w powszedniości wyraźniej widać różnice między swoim a obcym:

Już zdajesz sobie sprawę z tego, że tu nie tylko mówią innym językiem, ale mają też inne podejście do wielu spraw, inne zwyczaje, inaczej niż ty interpretują wydarzenia i sytuacje, mogą cenić coś, czego ty nawet nie uważasz, i na odwrót itd.²⁷

Po jakimś czasie przychodzą lepsze dni, poczucie, że już się jest na dobrej drodze do aprobaty nowego, że zaczyna się je „ogarniać”, kiedy znów dochodzi do frustracji i niezadowolenia, a nawet irytacji. Końcową fazą jest akceptacja, która w optymalnej wersji polega na przyzwyczajeniu i zadomowieniu się, w najgorszej natomiast na zobojętnieniu, poddaniu się, rezygnacji.

Drugi etap procesu adaptacji, czyli szok kulturowy, jest dość znamieny, gdyż po okresie emocjonalnego zauroczenia pojawia się bardziej trzeźwy ogląd sytuacji. To czas na refleksję nad wieloma sprawami, w tym – językowymi i kulturowymi.

Nowa (obca/druga) kultura

„Różnica między Polską a Australią jest taka, jak różnica między jabłkiem a wołowiną. Oba produkty są do jedzenia”²⁸. Wychodząc z takiego założenia, rozważania na temat kultur obu krajów warto ograniczyć do stwierdzenia, że... są odmienne. Nie da się porównać czynników niekompatybilnych bez szkody dla ich istoty.

Bez wątpienia przybywszy z Polski, Europejczyk, dziwi się niektórym przejawom kultury australijskiej²⁹. Obrazują to poniższe wypowiedzi:

O polityce się z nimi nie rozmawia, o rodzinie też, ulubione sporty są różne, myślenie ekonomiczne jakieś dziwaczne, żart zupełnie odmienny. Każdy jest z zamiłowania meteorologiem. Zamożny człowiek nie za bar-

²⁷ <http://zycie.australink.pl/texty/CZY%20WARTO%20EMIGROWAC.html> [dostęp: 22.11.2015].

²⁸ http://forum.gazeta.pl/forum/w,23,895,1214,Re_Czy_warto_do_Australii_.html?v=2 [dostęp: 22.11.2015].

²⁹ Szerzej, m.in. o kontaktach towarzyskich, spędzaniu wolnego czasu, zwyczajach kulinarnych, sposobie ubierania się, zob. Lipińska 2013.

dzo dba o wygląd, w restauracji można spotkać ludzi w dresie i domowych pantoflach. Ogrody doprowadzone do perfekcji, natomiast w domach dziadostwo. Zamiłowanie do tandety i „second hand”, a do tego miłość do hazardu. (...) W sumie są otwarci na kontakty towarzyskie z nami, ale to zdecydowanie nie wychodzi.

Reasumując, musisz się liczyć z tym, że trafisz w Australii na bardzo hermetyczną miejscową kulturę wymieszaną z dziesiątkami innych kultur ściągniętych z całego świata³⁰.

Aby się udzielać w rozmowach na spotkaniach towarzyskich w zasadzie obowiązkowa jest wiedza z zakresu aktualnych wyników krykieta, footy, rugby, tenisa (...). Społeczeństwo jest zaangażowane w gry sportowe i na stadiony co tydzień przychodzą dziesiątki tysięcy ludzi (w zasadzie rodzin), bo jest tu bezpiecznie i przyjaźnie. Co dziwi nawet działacze z FIFA i budzi pewną zazdrość. (...)

W pracy spotkamy się z wstępem do hazardu, czyli typowaniem wygranych w footy, krykiecie itd. Hazard jest tu bardzo popularny i niestety często ludzie wpadają w uzależnienie. (...) Nawet dzieci w szkole podstawowej robią tzw. footy tip i przewidują, która drużyna wygra w danym tygodniu³¹.

Szokowi kulturowemu całkiem zapobiec się nie da, ale można go nieco stonować, przygotowując się w odpowiedni sposób do wyjazdu przez zdobycie wiedzy na temat zwyczajów i kultury Australii, stereotypów, uprzedzeń, tematów, których poruszać nie wolno lub nie wypada.

Polacy są na ogół zadowoleni z wyboru Australii jako kraju osiedlenia³². Cieszą się przychylnością tuziemców i *vice versa*. Urszula Płatek (2007) jest zdania, że naszych rodaków w Australii cechuje biwalencja kulturowa oraz dążenie do trzeciej wartości, czyli formy pośredniej pomiędzy identyfikacją z krajem pochodzenia a identyfikacją z krajem osiedlenia³³. Taka postawa nosi znamiona integracji (w opozycji do asymilacji lub izolacji) i jest najlepszym wyjściem w procesie adaptacyjnym. Daje to nie-Australijczykom możliwość zachowania elementów własnej kultury w sfe-

³⁰ http://forum.gazeta.pl/forum/w,23,895,1214,Re_Czy_warto_do_Australii_.html?v=2 [dostęp: 22.11.2015].

³¹ <http://moje-melbourne.blog.onet.pl/2013/02/07/poradnik-emigranta-do-australii/> [dostęp: 22.11.2015].

³² Szerzej zob. Lipińska 2013.

³³ Szerzej zob. Mostwin 1995.

rze indywidualnej, w innych zaś dziedzinach obliguje ich do włączenia się w nurt lokalnego systemu.

Nowy (obcy/drugi) język

Znajomość języka kraju osiedlenia ma wielkie znaczenie, gdyż niemożność komunikowania się grozi poważnymi konsekwencjami.

Rozumieć i być rozumianym, oto dwa konieczne warunki zakończonej sukcesem komunikacji językowej. Bez znajomości języka emigranci skazani są na izolację właściwą ich etniczemu gettu. Język, który nie jest rozumiany, może być znaczącym źródłem frustracji lub prowadzić wręcz do zaburzeń psychicznych (Wróbel 2002, 142)³⁴.

Na tę kwestię zwraca także uwagę Danuta Mostwin, która sądzi, że brak znajomości języka dominującego przyczynia się do głębokiej izolacji i prowadzi do pozornych lub rzeczywistych mentalnych anomalii³⁵:

Kluczem otwierającym wrota zdrowia psychicznego jest taki stan, w którym człowiek nie tylko rozumie swoje otoczenie, ale jest równocześnie przez to otoczenie rozumiany. Brak porozumienia i zrozumienia jest źródłem *ansxiety*. Powoduje uczucie bezsiły, rezygnacji, frustracji i zdezorientowania (Mostwin 1995, 14–15).

Problemem jest to, że język „australijski” znacznie się różni od angielskiego (brytyjskiego)³⁶.

Kiedy pierwszy raz przyjechałem do Australii, byłem przekonany, że znam angielski, przynajmniej w stopniu umożliwiającym prostą konwersację. Już w pierwszych dniach pobytu przekonałem się, że albo się bar-

³⁴ Autor twierdzi ponadto, że emigranci (mowa o sytuacji w Ameryce, ale ma ona znacznie szerszy zasięg) są jedną z dwóch grup, która „jest zagrożona najwyższym ryzykiem rozwinięcia się paranoi. Drugą grupę stanowią osoby z zaburzeniami słuchu” (tamże).

³⁵ Danuta Mostwin opisuje przypadek owdowiałych imigrantek w Baltimore, które nie znały innego języka poza własnym, etnicznym. Uznawano je za obłąkane i umieszczano w szpitalach psychiatrycznych (Mostwin 1996, 14).

³⁶ Jego podstawą był slang więźniów i pionierów, pełen uproszczeń i wulgaryzmów. Wiele wyrazów zostało też zapożyczonych z języków aborygeńskich i od przybyłych do Australii emigrantów. Zob. np. Dębski 2009; Lipińska 2013.

dzo myślę, albo używany w Australii język to nie angielski. Rozumiałem bardzo niewiele, szybko wpadłem w kompleksy i na długi czas zamknąłem się w sobie (Tomalik 2011, 308).

To pewne – w Australii nie mówi się po angielsku, tylko po australijsku. I jeśli ktoś uważa, że młodzi Polacy niechlujnie posługują się polszczyzną, powinien posłuchać (nie tylko młodych) Australijczyków. Ułatwianie ułatwianiem, skracanie skracaniem, modyfikacje modyfikacjami, ale tu się gada tak, jak się chce. Tak, jakby byli ciągle pijani! To ma niewiele wspólnego z językiem angielskim, który znamy. Australijczycy mówią głośno, niewyraźnie, szybko i po swojemu. A Ty się głoświsz, o co im (...) chodzi?³⁷

Dzięki specjalnym programom rządowym każdy przybysz ma prawo do bezpłatnego kursu angielskiego w wymiarze podstawowym. Większość Polaków uczy się go po to, aby móc się porozumiewać z innymi mieszkańcami i uczestniczyć w życiu Australii, ale także po to, by zdobyć pracę.

W przypadku wyboru na dane stanowisko dwóch równorzędnych osób, mówienie po angielsku z silnym obcym akcentem jest obciążeniem, które może być czynnikiem decydującym (czego oczywiście nikt głośno nie powie). Moim zdaniem płaci się jednak cenę za przynosiny na obcy grunt, chociaż o porównania trudno, bo nie wiem jak potoczyłaby się moja kariera w Polsce³⁸.

Ponadto imigranci w wieku szkolnym objęci są obowiązkowym programem polegającym na uczeniu (lub douczeniu) ich szybko i intensywnie języka angielskiego jako drugiego (English as a Second Language, ESL)³⁹.

Niektórzy osiedleńcy, a dotyczy to częściej osób wykonujących prace fizyczne, nie starają się jednak opanować angielskiego⁴⁰, nierzadko mieszkając w etnicznych enklawach, w których używa się języków innych niż angielski. Zazwyczaj pracują też z imigrantami⁴¹ i nie muszą posługiwać się angielszczyzną, wytwarzają więc swój kod noszący cechy *pidginu* (zob. Lipińska

³⁷ <http://whereisjuli.com/11-rzeczy-za-ktore-nie-lubie-australii/> [dostęp: 12.12.2015].

³⁸ <http://antypody.info/2015/02/dziesiec-lat-w-australii/> [dostęp: 22.11.2015].

³⁹ Szerzej zob. Lipińska 2001;

<http://zycie.australink.pl/texty/SZKOLY%20SREDNIE%20I%20PODSTAWOWE%20>2.php [dostęp: 22.11.2015].

⁴⁰ Ci, którym na tym zależy, to w większości ludzie wykształceni, doskonalący się też zawodowo, którzy szlifują tam znany wcześniej język.

⁴¹ Zob. np. Bąk 2014, 39–40.

2003). Uniemożliwia im to stanie się pełnoprawnymi członkami społeczności lokalnej, blokuje kontakty kulturowe i korzystanie ze swoich praw. Jedynym pożytkiem z takiego podejścia jest więc – nie z wyboru, lecz z konieczności – zachowanie języka polskiego w domu i w kontaktach z innymi Polakami.

Zachowanie i przekazywanie polskości

Zachowanie polskości na obczyźnie i przekazanie jej następnym pokoleniom jest trudne i wymaga wyrzeczeń, konsekwencji oraz sporego nakładu pracy – szczególnie w krajach zaoceanicznych⁴². Wydaje się, że sprawy kulturowe przysparzają mniej problemów niż językowe – Polacy na ogół obchodzą swoje najważniejsze święta, kultywują tradycje i obyczaje. Z upływem czasu ich postać się australizuje, jak choćby w przypadku świąt Bożego Narodzenia, które mocno odbiegają od polskich, gdyż wypadają w środku lata, a więc w pełnym słońcu i w wysokiej temperaturze, co wymusza wakacyjne stroje oraz modyfikację kulinariów. Niemalą rolę odgrywa także drugie pokolenie, które w naturalny sposób (przede wszystkim przez szkołę) przyjmuje miejscowe obyczaje. Mowa np. o spędzaniu wolnego czasu – zwłaszcza o sportach⁴³.

Większość polskich rodzin jednak podtrzymuje swą kulturę, czasem dość prężnie⁴⁴. Widać to m.in. w istnieniu zespołów pieśni i tańca, chórów, teatrów, klubów sportowych. Polskość można wzmacniać w harcerstwie, domach i klubach polskich, klubach seniora, ośrodkach religijnych, a także za pomocą polskich czasopism, stacji radiowych i telewizyjnych oraz portali i serwisów internetowych.

Zdaniem Jerzego Smolicza (1999) dla polskiej grupy etnicznej nośnikiem kultury jest język, który stanowi dla nich wartość rdzenną (*core value*). Wielu osobom przebywającym poza Polską doskwiera jego nieobecność.

Z polskiej rzeczywistości najbardziej brakuje mowy wieszczów (po dwóch latach pobytu w Australii pojechałem do Polski, a tam same cuda

⁴² Na ten temat zob. więcej w m.in. Lipińska 2013, 2015a.

⁴³ Prym wiodą krykiet i rugby, nie zawsze aprobowane przez rodziców, częściowo z powodu niejasnych dla nich reguł gry. Celne i zabawne uwagi na temat krykieta wypowiedziane przez nie-Australijczyka znaleźć można w: Bryson 2000.

⁴⁴ Zob. m.in. Lipińska 2001, 2013, 2015a; Dębski 2009.

– w radio mówią po polsku, w telewizji polskie filmy, a nawet pyskаты sprzedawca... po polsku!). Po angielsku nigdy nie wyrazisz się z taką swadą i dowcipem, jak w języku ojców⁴⁵.

Na emigracji możliwe jest pełne lub częściowe zachowanie polszczyzny, przy czym wszystko leży w gestii dorosłych. W pierwszym przypadku pozostaje ona⁴⁶ językiem komunikacji w domu i środowisku etnicznym, dzieci są posyłane do polskich szkół, a rodzice robią wszystko, aby język przodków pozostał żywy i rozwijał się. W drugim przypadku mamy do czynienia z mieszaniem polskiego z angielskim, czasem z jeszcze innymi kodami. Powstaje wtedy język polonijny, który znacząco odbiega od standardowej polszczyzny, utrudnia jej transmisję i rozwój⁴⁷. Przyczyną takiej formy porozumiewania się może być postępujący niedobór słów i zwrotów w języku pierwszym, dlatego jego użytkownicy wtrącają wyrazy obce. Niekiedy jednak czynią to ze snobizmu i/lub dlatego, że są przeświadczeni o wyższym prestiżu angielszczyzny. Niechcący dają przyzwolenie dzieciom na to samo, czego następstwem jest stopniowe przechodzenie na język dominujący w Australii, a więc w przypadku dorosłych dochodzi do ograniczenia i zubożenia polskiego, a w przypadku młodszego pokolenia do jego utraty.

Spotyka się również trzecie, najgorsze z możliwych wyjście, czyli całkowite zaniechanie używania polszczyzny. Przejście na angielski zwykle spowodowane jest chęcią szybszego opanowania tego języka. Postępowanie takie jest lekkomyślne i krótkowzroczne, gdyż prowadzi już nie tylko – jak w konsekwencji częściowego zachowania polszczyzny – do zaniku języka rodzimego u dzieci, ale także do utraty szacunku dla rodziców i rozchwiania kontaktów emocjonalnych: młodzi nie są w stanie wyrazić tego, co czują, po polsku, a starsi – wypowiedzieć się dokładnie po angielsku.

W kwestii zachowania bądź utraty języka rodzimego nie należy szukać trzeciego wyjścia, jak w przypadku możliwości łączenia kultur. Tu trzeba wyraźnie rozgraniczać kody i posługiwać się nimi zgodnie z ich funkcją: angielski zyskuje status języka funkcjonalnie pierwszego, a polski (ojczysty jako drugi) traci swoją prymarność. O wadze transmisji polskości na obczyźnie, zwłaszcza na antypodach, nikogo chyba przekonywać nie trzeba.

⁴⁵ <http://zycie.australink.pl/texty/CZY%20WARTO%20EMIGROWAC.html> [dostęp: 22.11.2015].

⁴⁶ Pomijamy tu jej jakość. Szerzej na ten temat można przeczytać np. w: Lipińska 2015b.

⁴⁷ Poza polskim żywiołem ulega on „zamrożeniu”, nie dotrzymując kroku naturalnemu rozwojowi języka zarówno w postaci standardowej, jak i w socjolektach.

Przypisani do Australii?

Warto dobrze się zastanowić nad decyzją wyjazdu do Australii, głównie z powodu odległości i pór roku nieprzystających do naszych (kiedy tam są wakacje, u nas jest zima, i na odwrót), co mocno zaburza kontakty rodzinne i towarzyskie, mające w zamierzeniu odbywać się regularnie („my do was na święta, wy do nas na wakacje”). W rezultacie albo czekają ich same zimy, albo same lata, i to dopóki dzieci są w wieku przedszkolnym, a rodzice (zazwyczaj mieszkający w Polsce) młodzi i sprawni. Potem jest coraz trudniej⁴⁸.

Złym pomysłem jest opuszczenie Polski od razu na zawsze (zwłaszcza z rodziną) – często bez perspektyw powrotu, np. w przypadku sprzedanego mieszkania, porzucenia pracy, rozstania z partnerem. Najlepiej byłoby pojechać tam na dłuższy rekonesans, aby krok po kroku na własnej skórze przekonać się o blaskach i cieniach życia na antypodach. Wtedy istnieje możliwość rozważnego podjęcia właściwej decyzji. Nie należy się kierować opiniami innych ludzi – nawet bliskich. Są tacy, którzy z łatwością się adaptują, więc zakorzeniają się wszędzie. Są zaś tacy, którzy wręcz usychają bez życiodajnej polskości.

Sądzę, że nie wszyscy nadają się na zmianę stałego miejsca zamieszkania. (...) Wydaje mi się, że ogromną rolę odgrywają tu determinanty życia codziennego: sytuacja materialna, mieszkaniowa, rodzinna, itp. Kiedy po raz pierwszy odwiedziłem Australię, poczułem się wręcz torpedowany pytaniami o to, czy mi się podoba, czy zostanę na zawsze itd. Przyznaję, że zajęło mi sporo czasu, żeby jednak oprzeć się takiej możliwości. Myślałem, że w zachowaniu wielu emigrantów jest podświadome poszukiwanie potwierdzenia swojej własnej decyzji o emigracji, choćby przez zachęcanie innych do tego samego, czyli do emigracji. W moim przypadku, jak widać, to nie zadziałało⁴⁹.

Dużym problemem stają się powroty do Polski dzieci (e/i)migrantów (tych, które z nimi wyjechały, oraz tam urodzonych). Wiele młodych osób znajduje tu swoje miejsce, dobrą pracę, czuje się Polakami i Europejczykami,

⁴⁸ Wśród osiedleńców mówi się, że pierwszy termin powrotu upływa po 3–4 latach, drugi po 8–10. Potem już na dobre wrasta się w sytuację (e/i)migracyjną – nawet nielubianą; o wiele trudniej też jest się przystosować do życia w Polsce. Tu przecież nic nie stoi w miejscu, wszystko podlega zmianom – także język i kultura.

⁴⁹ <http://przeglad.australink.pl/artykuly/klopатовski.php> [dostęp: 22.11.2015].

a australijskość działa na ich korzyść. Jednak częściej zdarza się, że to rodzice myślą o powrocie, ale ich synowie i córki wrastają w nowy kraj, zakładają rodziny, tam widzą swoją przyszłość. Rozdarcie towarzyszące takim sytuacjom jest trudne do opisanania. Bolesne jest także długotrwałe wahanie osób, które nie są zadowolone z dokonanego wyboru, których oczekiwania nie spełniły się.

Co osiągnęłam? Nic, poza obniżoną samooceną. Co straciłam? Mamę i przyjaciół, którzy są „pod ręką”. Wiara, że jeszcze kiedyś będę mogła wrócić do starych, dobrych czasów: pensji na początku miesiąca i stnowiska zgodnego z wykształceniem. Boję się powrotu, bo nikt niczego nie zrozumie. Oni myślą, że mam lepiej, a ja wiem, że co najwyżej inaczej i że wszystko, co osiągnęłam, było trudniejsze niż w Polsce, opłacone łzami i nieprzespanymi, samotnymi nocami... Niby tak dużo tu możliwości, a czuję się jak w potrzasku⁵⁰.

Sporo migrantów chciałoby egzystować pół na pół – być trochę u siebie w Polsce, a trochę u siebie w innym kraju. W przypadku emigracji polsko-australijskiej jest to jednak przedsięwzięcie karkołomne.

Trzeba więc pamiętać, że (e/i)migracja jest zamianą jednej jakości życia na inną, nie zawsze lepszą, choć marzą o niej wszyscy wyjeżdżający. Ważne jest, aby znaleźć swoje miejsce na ziemi⁵¹ i być z życia zadowolonym. W przeciwnym przypadku ciśnie się na usta pytanie: „To po co przyjechałeś (wyjeżdżałeś)?”. Dlatego miło czyta się w internecie takie wpisy:

Emigracja w dzisiejszych czasach to już nie to, co kiedyś. Nie trzeba pisać listów i długimi tygodniami czekać na odpowiedź. Nie trzeba racjonalować (kiedyś koszmarne drogich) międzynarodowych połączeń telefonicznych. Nowe technologie sprawiają, że w kontakcie z rodziną i znajomymi można być zawsze i wszędzie, przy minimalnym koszcie. Więc nie jest ta emigracja jakoś specjalnie ciężka w kwestiach tęsknoty. Nie jest też ciężka w kwestii poczucia przynależności – Australia zbudowana jest w końcu na bazie społeczności pochodzenia europejskiego, więc szybko można się przystosować. A fakt, że społeczeństwo składa się w dużej

⁵⁰ http://www.wysokieobcasy.pl:80/wysokieobcasy/1,96856,17109562,Boje_sie_powrotu_z_emigracji.html?disableRedirects=true [dostęp: 2.12.2015]. Wypowiedź ta nie dotyczy pobytu w Australii, lecz w Europie, ale wydaje się trafna w odniesieniu do wielu osób, które znalazły się na zakręcie życia i biją się z myślami: wrócić czy zostać?

⁵¹ Marek Tomalik nazywa to „przypisaniem do jakiejś krainy” (Tomalik 2011, 7).

części z emigrantów sprawia, że każdy znajdzie tu trochę domu, choćby w postaci polskiego sklepu, czy polskich znajomych. Dobrze mi w tej Australii. Minęło 10 lat i mimo że mam etat i kredyt, to nadal bardzo często czuję się, jakbym tu była na wakacjach. Nie wiem czy to zasługa wyluzowanego społeczeństwa, czy może dobrej pogody przez większość roku. W każdym razie jest fajnie. Czy zostanę tu na zawsze? Może tak, a może nie. Kto wie, co mi do głowy przyjdzie :)⁵²

Zawsze znalazłyby się powody, aby ponarzekać, ale doprawdy jest coś fascynującego w Australii. Gdybym miał teraz z ręką na sercu powiedzieć, czy jest inne miejsce na Ziemi, gdzie mieszkałoby się równie wygodnie, to miałbym problem z odpowiedzią⁵³.

Literatura

- Bąk M., 2014, *Gdzie diabeł (tasmański) mówi dobranoc. Wizerunek Australii w literaturze polskiej*, Katowice.
- Bryson B., 2000, *Śniadanie z kangurami. Australijskie przygody*, Poznań.
- Dębski R., 2009, *Dwujęzyczność angielsko-polska w Australii. Języki mniejszościowe w dobie globalizacji i informatyzacji*, Kraków.
- Jażwińska E., 2002, *Migracje zagraniczne a kariery zawodowe*, w: Klimaszewski B., red., *Emigracja z Polski po 1989 roku*, Kraków.
- Lencznarowicz J., 2005, *Australia*, Warszawa.
- Lipińska E., 2001, *Proces stawania się dwujęzycznym. Studium przypadku polskiego chłopca w Australii* (niepublikowana rozprawa doktorska), Kraków.
- Lipińska E., 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków.
- Lipińska E., 2007, *Między 'emigracją' a 'Polonią' – pierwsze pokolenie polonijne*, „Prace Filologiczne”, t. LIII.
- Lipińska E., 2013, *Polskość w Australii – o dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*, Kraków.
- Lipińska E., 2015a, *O transmisji polskości w Australii*, w: *Szkołnictwo polskie poza granicami Rzeczypospolitej po roku 1918*, Polski Uniwersytet na Obczyźnie, „Zeszyty Naukowe”, seria trzecia, nr 3, Londyn.
- Lipińska E., 2015b, *Dwujęzyczność kognitywna*, „LingVaria”, nr 2 (20).
- Łacek M., 1999, *Integracja nauczania w szkole australijskiej*, „Nowa Polszczyzna”, nr 5.
- Mostwin D., 1995, *Trzecia wartość*, Lublin.
- Plątek U., 2007, *Profil emigranta polskiego w społeczeństwie i kulturze Australii*. Praca magisterska napisana w Instytucie Socjologii pod kier. prof. UZ dr. hab. M. Chałubińskiego, Zielona Góra, <http://przeglad.australink.pl/prace/platek.pdf> [dostęp: 2.04.2012].

⁵² <http://careerbreak.pl/2015/02/04/10-lat-na-emigracji/> [dostęp: 11.12.2015].

⁵³ <http://antypody.info/2015/02/dziesiec-lat-w-australii/> [dostęp: 22.11.2015].

Smolicz J., 1999, *Współkultura Australii*, Warszawa.

Tomalik M., 2011, *Australia. Gdzie kwiaty rodzą się z ognia*, Kraków.

Wróbel J., 2002, *Podwójne życie Polonusa, czyli ontologia emigranta po 1989 roku (próba sformułowania hipotezy)*, w: Klimaszewski B., red., *Emigracja z Polski po 1989 roku*. Kraków.

Netografia

<http://antypody.info/2015/02/dziesiec-lat-w-australii/> [dostęp: 22.11.2015].

<http://australis.pl/zycie-w-australii/> [dostęp: 22.11.2015].

<http://blog.wyjazdyaustralia.pl/jak-zyje-przeciety-australijczyk/> [dostęp: 22.11.2015].

<http://careerbreak.pl/2015/02/04/10-lat-na-emigracji/> [dostęp: 11.12.2015].

http://f.kafeteria.pl/temat/f21/czy-warto-emigrowaczy-nie-zalujecie-p_3205443 [dostęp: 12.12.2015].

http://forum.gazeta.pl/forum/w,23,895,1214,Re_Czy_warto_do_Australii_.html?v=2 [dostęp: 22.11.2015].

<http://kariera.forbes.pl/gdzie-emigruja-polacy-,artykuly,173750,1,1.html> [dostęp: 22.11.2015].

http://londynek.net/czytelnia/article?jdnnews_id=4060687 [dostęp: 2.12.2015].

<http://moje-melbourne.blog.onet.pl/2013/02/07/poradnik-emigranta-do-australii/> [dostęp: 22.11.2015].

https://pl.wikipedia.org/wiki/Polonia_w_Australii [dostęp: 2.12.2015].

<http://przegląd.australink.pl/artykuly/klopatowski.php> [dostęp: 22.11.2015].

<http://wazji.pl/2012/01/australia-czyli-o-emigracji-na-koniec-swiate/> [dostęp: 3.12.2015].

<http://whereisjuli.com/11-rzeczy-za-ktore-nie-lubie-australii/> [dostęp: 12.12.2015].

<http://www.goldenline.pl/grupy/Podroze/sydney/dlaczego-australia-czy-warto-zarzykowac,194832/> [dostęp: 22.11.2015].

http://www.wysokieobcasy.pl:80/wysokieobcasy/1,96856,17109562,Boje_sie_powrotu_z_cz_igracji.html?disableRedirects=true [dostęp: 2.12.2015].

<http://zycie.australink.pl/texty/CZY%20WARTO%20EMIGROWAC.html> [dostęp: 22.11.2015].

<http://zycie.australink.pl/texty/SZKOLY%20SREDNIE%20I%20PODSTAWOWE%20.php> [dostęp: 22.11.2015].

Ewa Lipińska: *To keep one's own and to adapt new values – on the cultural and linguistic consequences of emigration from Poland to Australia*

Leaving one's homeland comes as a shock for an emigrant and his family. It is even more difficult when they decide to settle down in a country as far away from Poland as Australia is. Its exotic character, so different from European lifestyle conventions, can cause difficulties in adapting to the new culture and make the whole process last longer. Language and culture – the two elements closely connected with emigration are discussed in the article. On the one hand there is a need to preserve one's own values, on the other, however at the same time, one must adapt to new values to avoid isolation.

Keywords: emigration, adaptation, language and culture native/foreign